

PRENUMERATA.

W roku:
Miesięcznik...
Kwartalnik...
KROLESTWIE I CESARSTWIE...
Przebieg...
Kwartalnik...

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz...
Nekrologi...
Reklamy...
Stale 3 wierszowa ogłoszenia...

KALENDARZYK.

Dnia: Optata B. i Saturnij P. M.
Zesłanie Ducha św. Bonifacego B.
Wschód słońca o godz. 3 m. 47.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika“
oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenckera w Warszawie.

Rękopisy nadstawiać bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NADWARTOŚĆ.

Kwestya „nadwartości“ (plusvalue) była
niedawno podniesioną z okazji billu p.
Haldane, nadającego prawo wywłaszczenia
własności ziemskiej radom hrabstwa.

Zwolennicy wywłaszczenia nadwartości
zapominają jednak chętnie, że ta kwestya
jest i stroną odwrotną: podwartości (minus-
value). Jeżeli się zdarza, że własność
ziemska powiększa swą wartość w miej-

scowościach, w których powiększa się lud-
ność i gromadzi bogactwo, — doznaje ona
znowu zmniejszenia w tych miejscowościach,
gdzie się ludność i bogactwo zmniejszają.

W ten sposób, pod wpływem bezpieczeństwa
wewnętrzznego, wysokie miasta, zamknięte
murami, zostały opuszczone dla miast
niższych i otwartych. Podczas, gdy grunty
tych ostatnich zyskały wzrastającą nad-

wartość, grunty pierwszych doznały odpo-
wiedniego obniżenia wartości. Gdyby spo-
łeczeństwo zechciało przywłaszczyć sobie
nadwartość jednych, musiałoby wedle
sprawiedliwości wynagrodzić podwartość
drugich.

Restoracyoniści, jak to wszystkim wiadomo,
rozwiązali ten problem na swój spo-
sób. Dzięki powiększeniu ludności, która
wzrosła we Francji o 7 milionów jedno-
stek od r. 1821, dzięki rozwojowi przemy-
słu, powiększeniu dróg żelaznych, wartość
przeciętna hektara, szacowana na 700 fr.
w roku 1815, doszła podług szacunku za-
rządzą dóbr do 1,831 franków w r. 1881.

Właściciele więc ziemscy osiągnęli nad-
wartość 1,130 franków w ciągu lat 60,
dzięki postępowi, osiągniętemu w sferze
społecznej, w której żyć mieli szczęście.
W naturze postępu leży jednak, niestety,
że się nie zatrzymuje nawet wtedy, gdy
to nie na ręce właścicieli ziemskich. Po-
stęp środków komunikacyjnych zbliżył
grunty zbożowe Ameryki do gruntów Fran-

cyi a skutkiem naturalnym tego współza-
wodnictwa było nadwzajemnie tu i owdzie,
jakkolwiek z pewnym umiarkowaniem,
owych 1,130 fr. nadwartości gruntowej.
Cóż robią właściciele? Zażądali oni od
społeczeństwa zagwarantowania sobie nad-
wartości (renty gruntowej), jaką postępy
społeczne im dostarczyły. — ustanawiając
cła od 25 — 30%, od zbóż i mięsa z Ame-
ryki i innych krajów. Społeczeństwo,
które im nie nie może odmówić, pospie-
szyło z ustąpieniem ich żądaniu. Dostar-
czywszy im nadwartości, zabezpieczyło ich
od obniżenia wartości. Dodajmy, że mia-
ło to tę delikatną szlachetność, że nie kaza-
ło im za to płacić premii asekuracyjnej
przez powiększenie podatku gruntowego.
Zapłacąc to spożywczy zboża i mięsa.

Krótko mówiąc, jedna szkoła ekonomicz-
na chce skonfiskować nadwartość włoś-
ności gruntowej na korzyść społeczeń-
stwa, uwalniając je od obowiązku wynag-
rodzenia podwartości. Protekcyoniści zno-
wu chcą zachować nadwartość, obowiązują-
jąc społeczeństwo do zabezpieczenia ich
od obniżenia wartości za pomocą podatku,
ściąganego od całego ogółu spożywców...

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 4/VI 1892 r.

„Birzewyja wiadomości“ donoszą, że
koncesya na budowę łódzkiej kolei
obwodowej otrzymała towarzystwo ko-
lei fabryczno-łódzkiej. Rzeczono towarzy-
stwo ma wybudować odnogę kolei do
Zgierzka, Pabianic i Ozorkowa. W tym
celu ma nastąpić emisya obligacyj, nie-
gwarantowanych przez rząd.

Na tutejszych targach zbożo-
wych popyt jest znowu bardzo słaby.
Od wtorku sprzedano na stacyi towaro-
wej: pszenicy 200 korey po rs. 8.40 — 8.60,
owsa 1,000 korey po rs. 3.15 — 3.35. Na
Nowym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy
180 korey po rs. 8.20 — 8.60. Ceny siana,
słomy i koniczyny pozostały niezmi-
nione.

Na ostatnich targach w Zgierzku ce-
ny z zboża a były następujące: sprzedawa-
no żyto po rs. 10.80, jęczmień po rs.

9.44, grykę po rs. 9.51, groch po rs.
13.78, kaszę jagłąną po rs. 10, kaszę gry-
czaną po rs. 18, kaszę kukurydzową po
rs. 14.40 za czwartą, owies po rs. 1.07
za pud.

Biuro sprawdzania i reklamacyj
frachtów kolejowych pod firmą Gold-
müntz i Comp., istniejące od dawna
w Łodzi, rozesało cyrkularz, w którym
zawiadamia, iż otworzyło kantor agentu-
rowo-komisowy. Firmę podpisują pp. Mi-
chał Goldmüntz i Teodor Koehler.

Drugi żelazne.

Departament dróg żelaznych polecił,
aby do wszelkich pociągów nie tylko oso-
bowych, ale i towarowych, oraz roboczych,
mieli prawo wsiadać lekarze oraz fel-
czerzy, jeżeli zawiadowcy stacyi okażą
dokument poświadczający, iż są wezwani
na czynność sądowno-lekarską. Gdyby nie
było wagonu osobowego lub miejsca wol-
nego w wagonie, mają prawo stawać na
mostkach żelaznych, łączących wagony, a
nawet na tendarach.

Handel.

„Nowoje wremia“ pisze: Ministerjum
skarbu wysłało do Serbii p. Timiriaziewa
z poleceniem zbadania na miejscu stan
serbskich rynków handlowych i
dowiedzenia się, w jakim stopniu te rynki
dostępne są dla zbytu towarów ruskich.
Jednocześnie ministerjum zwróciło się
przez pośrednictwo towarzystwa popierania
handlu i przemysłu do wybitniejszych mo-
skiewskich firm i kłackich z propozycją za-
wiązania bardziej ożywionych stosunków
z półwyspem Bałkańskim. Fabrykanci mo-
skiewscy, z firmą S. Morozowa na czele,
postanowili wysłać do Ramanii i Serbii
dwóch pełnomocników, w celu przekonania
się na miejscu, jakie towary ruskie
mogłyby liczyć na zbytno na rynkach ra-
munńskich i serbskich i konkurować z za-
granicznymi, oraz w celu obeznania się
z serbskimi i rumuńskimi formalnościami
celnymi i taryfami, wreszcie i z warunkami
kredytu. Wiadomości, zebrane przez p.
Timiriaziewa i przedstawiciele firm mo-
skiewskich, winny być przedstawione mi-
nisterjum skarbu najpóźniej w sierpniu.

Nowe towarzystwo pod nazwą: „W ar-
szawska spółka komisyonerów i

agentów handlowych“ ma powstać
w Warszawie. O zatwierdzenie ustawy,
jak donosi „Kuryer warszawski“, wystą-
pili z podaniem do ministerjum skarbu
pp. Tomasz Franciszek Górski i Jan Mo-
dzelewski. Głównym celem towarzystwa
jest zapewnienie ściślejszej gwarancji i su-
mienności w dokonywaniu zleceń handlo-
wo-agenturowych i zabezpieczenie prze-
ciwko nadużyciom agentów. Projekt usta-
wy wzorowany jest na zatwierdzonej przez
ministerjum skarbu ustawie podobnego to-
warzystwa, istniejącego już w jednym z
miast Cesarstwa. Operacje nowego towa-
rzystwa, podług projektu ustawy, rozcią-
gać się mają nie tylko na Królestwo Pol-
skie, lecz na całe Cesarstwo.

Na Kaukazie agenci firm zagranic-
nych skupują obecnie znaczne par-
tye wełny, którą wysyłają do Papi.

Na południu Rosyi odbędą się wkrót-
ce oględziny wszystkich owiec
z rozporządzenia ministerjum spraw w-
ewnętrznych.

Przemysł.

W Warszawie powstała praco-
wnia przedmiotów galanteryj-
nych z węgla kamiennego, utrwa-
lonego sposobem chemicznym. Pracownia
jest prowadzoną na małą skalę, wyłącznie
przez kobiety.

Z Pińska donosi korespondent „Ga-
zety warszawskiej“, że jeden z obywateli
ziemskich zakłada fabrykę sukna w
swym majątku. Przemysłowiec z Odessy,
Mojżesz Tremel, zakłada wielką fabry-
kę mydła w Pińsku.

Rolnictwo i przemysł rolny.

Według doniesień korespondentów
departamentu rolnictwa o stanie zasia-
wów w Rosyi europejskiej w pierw-
szych dziesięciu dniach maja 1892 r., o-
prócz południowo-zachodniego kąta Rosyi,
grunty, dzięki słońcu i śniegu, przejął się
wodą, co przyczyniło się do poprawy za-
siewów ozimych; wskutek tego, pomimo
braku deszczów w kwietniu, oziminy w po-
łowie maja znajdują się w lepszym sta-
nie, niż można było przewidywać jesienią.
Spadłe następnie deszcze przyczyniły się
znacznie do poprawy wschodzących zbóż.
Wezrasne jarzyny w pasie czarnoziemnym

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 122).

— Kolumny, gdzie, jakie? — zawołała Ne-
la — ach! nie spostrzegłam ich dotychczas —
dodała, zabierając się do uporządkowania
włosów.

— A teraz moja toaleta już skończona,
bawmy się, tańczmy, śpiewajmy. Zabawy,
rozrywkę! — wołała Nela, tańcząc naokoło
kolumn.

Niekłamaną wesołość dziewczyny poja-
wiła sobie, chwyciła ją wpół i rozpo-
czuliśmy szalonego walca, wtrącając sobie
śpiewem, którego echa rozbrzmiewały na
całym Akropolisie. Stenio gonił nas, wyko-
rywując fantastyczne pas seul.

— Nie mogę, nie mogę! w żaden sposób
nie wejść tam dziś! — zawołała w końcu
Nela, żalownie spoglądając na szczyt
Akropolisu.

— Pójdźmy i to najgorszą drogą! —
odparłem, chwytając w ramiona na pół
zamkniętą dziewczynę.

— Brawo, prosto przed siebie — zawołał
Stenio i pucyliśmy się kamienistą prawie,
ze prostopadłą drogą, wodzącą na sam
szczyt góry. Nela, oprzytomiałwszy tre-
cie, zaczęła się wyrwać z miną bardzo
wystraszoną, ale po chwili, widząc darem-
ną walkę, wybuchnęła głośnym śmiechem,
przerywając raz po raz okrzykiem lub
partem jakim. Różpromieniona jej twa-
rzyzka oświetlona blaskiem księżycy była
tak ładna, że miałem wielką ochotę poca-

łować ją, ale zapanowałem nad sobą. Je-
szcze kilka kroków i znaleźliśmy się na
szczytce, tuż przed oczami... Ateny Ro-
saire. Przy niej stał Mac Murchad, pani
Rosaire siedziała na wysokim kamieniu, a
koto niej lord Ives.

Staniem nieruchomy, trzymając w ra-
mionach wybuchającą śmiechem Nela.

— Kelvin i Nela — zawołała pani Ro-
saire — a to zabawne; co się stało Neli, dla
czego ją niesiesz Kelvinie?

— Nie, mi nie jest — odpowiedziała Nela,
stając na ziemi — tylko byłam tak strasz-
nie zmęczona, że Kelvin, to jest pan Cle-
veland, wziął mnie na ręce. Ach! jakie to
śmieszne!

Wybuchnęła znowu śmiechem, nie czując
się wcale zażenowaną.

Spojrzałem na Atenę i w oczach jej,
zwróconych ku mnie, dostrzegłem takie
zdumienie, litość i wyrzut... ach! że wol-
byłm być już zabity przez Pollenala! Śmierć
chyba tylko wyjedna mi przebaczenie.

Gniewnie spoglądałem na Nela, byłbym
ją wybił teraz, chociaż przed paru mi-
nutami chciałem całować...

Pani Rosaire śmiała się półgłosem, roz-
mawiając z lordem Ives.

— Dlaczego matka nie przyczy tej
dziewczyny lepszych manier? — słyszałem
zapytanie młodego lorda, czującego wstręt
do kobiet, przekraczających w czemkolwiek
przepisy konwensansu.

— Czyż nie pójdziemy dalej? — zapytała
spokojnie Atena — oczekuje nas widok Par-
tenonu w blasku promieni księżycy. Szko-
da czasu.

— Lecz ktoś musi zjechać na panią
Lance — zauważyła pani Rosaire.

— Bardzo słusznie — z uśmiechem zan-
dawała pani Rosaire — bo, w razie zby-
tniego zmęczenia, będziesz mógł ją przy-
nieść. Widok byłby czarujący!

Po oddaleniu się towarzystwa, opowie-
działem Mac Murchadowi zajście z Pol-
len'em.

— Przyznam się panu — odparł z nie-
cierpliwością — że dziwi mnie, jak możesz
poważnie traktować zajście podobne i
chcieć się bić z gburowatym szwecem!

— Ależ on nie jest szwecem!

— Ale wygląda na to, w może i jest
nim. Najrozsądniej zrobiłbyś, mówiąc mu,
że go przepaszasz za obelgę i nie chcesz
się bić.

— Dziwię się, że pan, będąc irlandczy-
kiem, możesz mi coś podobnego doradzać.
Przodkowie twój powstałby z grobów,
słyszac wyrodnego syna.

— My mamy więcej rozumu, niż nasi
przodkowie i jeżeli poświęcamy życie, to
dla wzniesłego celu, nie dla blahostki.
Przyznaj, że cała ta sprawa bardzo mi
się nie podoba i żałuję, że zwróciłeś się
z nią do mnie. W razie wypadku, powie-
dzą, że, jako irlandczyk, zachęcałem do
walki angiłków i będę musiał stąd wy-
jechać. Niepodobna mi będzie spotykać
się z ludźmi.

— O kim mówisz? Cóż cię ludzie ob-
chodzą?

— Są pewne osoby — z wahaniem zaczął
Mac Murchad — które mają lepsze poję-
cie o tobie i o mnie; które uważają, iż mo-
glibyśmy lepszy użytek zrobić z naszego
życia, jak poświęcając je na bójki z wedru-
jącymi krawcami. Jeżeli chcesz być za-
bity, czemu nie murrasz za jaką szlachetną
blec, lub sprawę ciępszących?

— Za sprawę Irlandyi naprzykład?

— Irlandya nie potrzebuje w tej chwili
ofiar. Ale są inne sprawy...

— Szlachetne roszczenia Grecyi? — za-
pytałem ironicznie.

— Dlaczegożby nie? Trudno mi zrozu-
mieć powody twojej niechęci dla Grecyi?

— A ja mógłbym powiedzieć, co jest
przyczyną twojej sympatyj dla niej. Nie
jestem ślepy.

— O, mylisz się, to nie! to!

— Nie co?

— Odgaduję, że posądzasz mnie o po-
piaranie sprawy w celu przypodobania się
miss Rosaire.

— Jestem tego pewny.

— Nie przeczę, iż wszyscy pragniemy
zasłużyć na dobrą opinię w oczach panny
Rosaire i dlatego gniewa mnie ta twoja
śmieszna awantura. Jak stanę przed pan-
ną Rosaire i powiem jej, że pozwoliłem ci
zginąć od kuli szweca?

Mimowoli roześmiałem się obaj.

— Miss Rosaire nie wiele dba o oto —
odparłem z gorzkością — sprawa Grecyi a-
bsorbuje ją zupełnie.

— Żalować będzie, że dla takiej sprawy
poświęciliście życie.

— Nie prosila mnie, abym jej oddał dla
innej, chciałem zawalczyć, lecz zrobiłem tyko
uwagę, iż odbiegamy od naszej kwes-
tyi.

— Tak, widzę, że cię nie przekonam.

— Mój drogi Mac Murchadzie, daremnie
się nie trudź, ale chciej wierzyć przeczu-
cie, które mi mówi, że ten szweczyk nie
zabije mnie.

— Nie mi więc nie pozostaje, jak udać
się do niego.

Głośne okrzyki zachwytu naiwnej pani
Lance przerwały dalszą rozmowę.

znajdowały się po większej części w stanie niedoładnym, a miejscami nawet do brym; w stronach nieczarnoziemnych zaczęły się dopiero pokazywać. Pomimo słabego urodzaju w r. 1891, obszar ogółu pod oziminną nie się zmniejszył.

Stowarzyszenia.

Do zarządu stowarzyszenia s p o z y w c z e g o na kolej terospolskiej, na zebraniu odbytem onegdaj w Warszawie, wybrano, po otworzeniu kopert, więk szość głosów, pp.: Witolda Kisielskiego, Michała Zielińskiego, Antoniego Grzebołińskiego, Mroczkowskiego, Leopolda Trzeszczkowskiego, Daniela Zajdlera. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Markowskiego, Podgórnego i Strohmayera. Największą ilość głosów przy wyborach otrzymał p. Witold Kisielski, który też został prezesem zarządu stowarzyszenia.

Z MIASTA.

Członka piotrkowskiej gubernialnej komisji podatkowej, p. Karola Adolfa Meyerhoffa, uwolniono od powyższych obowiązków, na własne żądanie.

Z teatru. Poczynając od poniedziałku przyszłego tygodnia, przedstawienia w teatrze letnim rozpoczynają się będą o godzinie 8 i pół wieczorem.

W ogródkach. W Helenowie dziś po południu przygrywać będzie orkiestra 37 pułku piechoty pod dyrekcją kapelmistrza p. Dietricha.

W ogródku „Belle Vue“ dziś wieczorem przygrywać będzie orkiestra wojskowa 39 pułku dragonów, pod dyrekcją kapelmistrza p. Schöna.

W ogródku p. Bendorfa, przy ulicy Średniej odbędzie się dziś wieczorem koncert orkiestry włocławskiej pod dyrekcją p. Rohaczka.

Pan prezydent m. Łodzi zawiadamia właścicieli domów, rządów, dzierżawców nieruchomości i mieszkańców m. Łodzi, że w łódzkiej kasie miejskiej przyjmują się pieniądze na instytucje dobroczynne warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, jako też na pokrycie kosztów leczenia biednych chłopców łódzkich w rozmaitych szpitalach za rok 1892. Opłaty te winny być złożone niezwłocznie, gdyż odciągające się będą zmuszeni do ich wnie sienia środkami sekwestracyjnymi.

Pieniądze należy składać bezpośrednio do kasy miejskiej, na ręce właściwego kasyera, za formalnym kwitem sznurowym.

Ogień w lesiu. W rewirze Kargulec lasu zgierskiego, wynikł pożar, który wszakże bardzo szybko ugaszono. Spalilo się około pół morga psprock, nie wyrządziwszy drzewom żadnej szkody.

Wypadek. W czwartek, w jednej z posesy przy ulicy Widzewskiej, dozorca spadł z nowobudowanego domu i potłukł się tak silnie, że zagraża mu utrata życia. Oduślesiono go do mieszkania i zawezwano pomocy lekarskiej.

Kradzieża. We wsi Szatonia, powiatu łódzkiego, ze stajni Macieja Pietrzaka, u prowadzono konia, wartości rs. 50.

Do mieszkania Stanisława Dyaczńskiego na Bałutach, dostali się złodzieje i o-

tworzywszy kuferek, skradli gotówką rs. 32 oraz weksel na rs. 100.

W Radogoszczu pod Łodzią złodzieje wyłamali okno do mieszkania Andrzeja Salacińskiego i skradli różnych rzeczy na sumę około rs. 100.

Przed kilku dniami, w sklepie krawca Szymańskiego, niejaka Krystyna Napert, skradła pani Pubanc portmonetkę, zawierającą 248 rs. gotówki. Złodziejkę przytrzymał i pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj sędzia pokoju 2 rewiru skazał oskarżoną na pięć miesięcy więzienia.

Z poza Łodzi.

Petersburg

Przy rozpoznawaniu projektu do prawa o bankructwach zwrócono uwagę na zabezpieczenie wierzycieli od nadmiernych wydatków z tytułu organizowania syndykatów masy upadłości. Na przyszłość syndyce będą mieli za zadanie tylko wyświetlenie stanu sprawy i to niedługo jak w ciągu 6 miesięcy do jednego roku, układy zaś z wierzycielami będą dziełem instytutu sądowych.

W ruskiem towarzystwie technicznym na zebraniu inżynierów górniczych, podniesiono kwestję założenia laboratorium, dla porównawczego zbadania różnych systemów w wydobywania złota sposobem chemicznym, przy czem sposób rzeźniczy byłby zastosowany w praktyce górniczej w Rosyi.

„Nowosti“ słyszały, że wkrótce w Petersburgu otwarta będzie stała wystawa w wyrobów osób, zamkniętych w więzieniach Rosyi północnej.

W kraju Zakaukaskim ukazała się szarańcza w wielkich ilościach.

Tyflis.

W roku przyszłym ma powstać w Tyflisie szkoła dla niewidomych.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Książę okulista. Praktykujący w Merani doktor Karol Teodor (książę bawarski), do d. 10-go maja wykonał w przeciągu kilku tygodni 125 operacji ocznych (w 65-siu wypadkach było to zdjęcie katarakty), bez wyjątku uwieczonych powodzeniem. Pomagają mu jego żona, córka (sięgunka Zofia) i lekarz asystent. Ze wszystkich stron kraju płyną tłumy chorych, znajdując zawsze łaskawą opiekę i starania jak najtroskliwsze.

Międzynarodowa wystawa sztuki. Donoszą z Monachium pod d. 2 b. m., że ks. regent, Luitpold, otworzył międzynarodową wystawę sztuki w obecności dworu, ministrów, dyplomatów, wysokich dygnitarzy i licznie zebranych artystów. Wystawa przedstawia się świetnie, zarówno pod względem urządzenia i wymiarów, jak i nagromadzonych dzieł sztuki. Znawcy zaliczają ją do najwspanialszych tego rodzaju wystaw w ostatnich czasach.

Wystawa elektryczna w Medyolanie, odbędzie się w r. 1894. W tych dniach zawiązał się komitet urządzający.

Statystyka obłąkanych w Niemczech. Wiadomości statystyczne, ogłoszone przez instytuację w Niemczech szpitala dla obłąkanych,

sprawiają nader przykre wrażenie. W żadnym państwie nie dał się zauważyć tak szybki wzrost z każdym rokiem liczby obłąkanych, jak w Niemczech. Z danych, przytoczonych w sprawozdaniach, można przejść do wniosku, że liczba ta zwiększa się z każdym rokiem w stosunku arytmetycznym. Większą część wypadków obłąkania, do 70%, lekarze niemieccy przypisują nędzy, 17% — strudzeniu umysłowemu, pozostałą zaś liczbę 13% — różnym zmartwie- niom. W ciągu ostatnich lat 20-tu wypadło podwoić prawie liczbę szpitali i lecznic, przeznaczonych specjalnie dla obłąkanych, a prawie połowa leczonych w nich chorych należy do kategorii nieuleczalnych.

Medal zasługi. Londyńskie „Society of Arts“ udzieliło ustanowionego na pamięć ks. Alberta „Medala Alberta“ Tomaszowi Edissnowi w uznaniu nadzwyczajnych zasług jego w dziedzinach oświetlenia elektrycznego, telegrafu i telefonu. Medal ten po raz pierwszy otrzymał Sir Rowland Hill w r. 1864-ym, następnie obdorzony byli nim: Faraday, Whitworth, Liebig, Lesseps, Bessemer, Siemens, Armstrong, Thomson, Joule, Hofmann i Helmholtz. W r. 1884-ym, w czasie jubileuszu 50-letnich rządów, otrzymała go królowa Wiktorya.

Złota kuracya. Przed kilku tygodniami przybył do Kopenhagi lekarz amerykański, dr. Fryderyk Haller, który ogłosił, iż leczy z pijadństwa. Środek d-ra Hallera jest to roztwór złota, którego skład trzyma lekarz w tajemnicy. Gazety zagraniczne donoszą wszakże, iż faktem jest, że po kuracyi dziesięciodniowej, w ciągu której doktor zastrzykuje często pacjentowi ów złoty roztwór i karmi go bardzo pożywnym jedzeniem, pacjent nie tylko traci smak do alkoholu, lecz nabiera do niego wprost wstręt; najmniejszy kiłszek wódki, wylity przez pacyenta, wywołuje wymioty. Dr. Haller robił próby na 6-ciu osobach, oddanych silnie natogowi pijadństwa; doświadczenie dokonane było pod nadzorem poważanych lekarzy duńskich i protekcyj przedstawicieli władz miejskich w Kopenhadze. Pacyentowi było szczęście i zostali oni — tymczasem przynajmniej — całkowicie wyleczeni z upodobania do alkoholu; niepodobna ich doprowadzić do tego, żeby skosztowali wódki. Po tak pomyślnych rezultatach, mają być rozpoczęte próby z liczniejszym gronem osób. Lekarz amerykański kupił wileg, gdzie w przeciągu kilka tygodni urządzone będzie sanatorium, nad którem kieracem będzie lekarz duński. Pacyenci zgłaszają się już licznie.

Londyńskie biuro statystyczne ogłosiło sprawozdanie z wypadków na kolejach żelaznych w Anglii w r. 1891-ym. Z wykazu tego okazuje się, że w sprawozdawczym roku liczba zabitych wynosiła tam 1,247, rannych zaś 11,500. Cyfra ta bardzo wielka, ale wyjaśnić potrzeba, że z 1,247-miu tylko 17-tu zabitych, t. j. 5-ciu podróżnych i 12-tu urzędników kolejowych było ofiarami wypadków na kolejach żelaznych. 537-miu byli to robotnicy i urzędnicy kolejowi, zabici przy przejeździe w wagonów, manewrach pociągów i t. p. robotach niebezpiecznych. Dalej było 87 samobójstw pasażerów, którzy dobrowolnie rzucili się pod koła pociągu, lub wyskoczyli oknem z wagonu; 306 osób poniosło śmierć przez nieostrożność, przechodząc przez plaat kolejowy, lub wychodząc z wagonu przed zatrzymaniem pociągu. Z wykazu powyższego okazuje się, że praca urzędników i oficyalistów kolejowych jest zawsze bardzo niebezpieczną.

Pożar w kopalni. W Rzeczowej kopalni kolo Przybramu wybuchł pożar w kopalniach węgla. W czasie wybuchu pożar pracowało w kopalniach około 500 górników. Na miejsce wypadku przybyło 7-n lekarzy. Według ostatnich telegrafów z Pragi, wydobyto 12 trupów i 20 rannych, poczem roboty ratunkowe zawieszono, ponieważ wzbuchające gazy odurzały ratowników, z których nawet 3 poniosło śmierć. Pożar stał, lecz pod ziemią znajduje się jeszcze wielu robotników. Tłumy osób otacza kopalnię. Plac i jęki rozlegają się wszędzie. Rozpacz nieopisana. O ile przypuszczalnie można, wyczerpaną potarą było zapalenie się drewnianych rurociągów do lampy naftowej. Liczba ofiar dotychczas niewiadoma, zdaje się jednak, że jest u niej wielka, niż pierwotnie przypuszczano.

Na wszystko jest sposób. — Wiadom, że p. X. posiada przedziwny pejzaz Chloé Lorraine i dwie cenne rany z tojskiej epoki.

— Wiem, a więc? — Pejzaz jest znacznie większy od rany, ale p. X. poradził sobie wybornie. Kazał przeciągnąć pejzaz na dwie połowy, umieścił każdą z nich w ramie, a zawieszając dwa te obrazy w salonie, na miejscu z nich umieścił napis:

„Ciąg dalszy naprzeciwko“ (3).

Pożar miasta. Donoszą ze Lwowa, że w miasteczku Ulanowie, w powiecie niskim, spłonęły 102 domy. Dwie osoby zginęły.

TEATR I MUZYKA.

Farsa Bissona p. tyt. „Deputowany z Bombignac“ nie odznacza się ani szczególnym dowcipem, ani pomysłowością w szeregu liczących podobnych utworów dość popularnego tego autora. Dostyc w niej jednak humoru, a pomysł, choć niezbyt wyszukany, lecz nowy i przeprowadzony z czułości. Słuchta się więc farsy z przyjemnością i jeśli znnowu nie śmieje do rozpuku, to w każdym razie uśmiech z twarzy nie schodzi i nie nie spusze wesołego następującego widza. Niewyszukany ów pomysł przedstawia się jak następuje: Młody, żądny zabawy i życia szerszego, hrabia de Chanteaux, użdzi się okropnie w zamku swych ojców przy braku młodej żonki, ale i pod straszną kuratelą świekry surowej. Pod pretekstem więc kandydowania na deputowanego do parlamentu w zapadłej miejscowości Bombignac, młody hrabia wyrusza z żoną rodziny na bulwary paryskie, gdzie sobie przypomina czasy kawalerskie, podczas, gdy sekretarz jego i przyjaciół, Planteau, odgrywa w jego imieniu i pod jego nazwiskiem rolę kandydata na deputowanego w Bombignac. A że jest to chłopiec wesoły i skłania się do zasad republikańskich, gdy jego przyjaciel jest z rurodzia monarchistą, mniemany więc hrabia, porwany sytuacją i wdziękiem jednej damy wesołej, odgrywa tę rolę w sposób kompromitujący przyjaciela przed rodziną. Wywiązując się przed bardzo zabawną sytuacją po powrocie hrabiego z Paryża i jego sekretarza z Bombignac. Wszystko się w końcu wyjaśnia i wyłania się stąd moral, że — kuratela świekry nad młodem małżeństwem prowadzi do zagrażających szczęściu donowemu wycieczek stęsknionego do zabawy i używania życia małżonka. Moralie francuskiego pokroju, ale wszak w farsie nie chodzi oń wcale.

P. Sosnowski nie posiada, zdaniem naszym, kwalifikacyj na takiego deputowanego z Bombignac, robiąc więc, co mógł tylko zrobić z roli tytułowej, wywiązał się

IV. Opis „panny“. — Plan, przecięcie i elewacya. Piękna (dziewczyna) A jakby z dęba. Pi-kardyj wyciosana! Pięć stóp i trzy cale. Rumiana jak brzoskwinia. Świeża jak mazel. Włosy upomadowane masłem. Gorsz przyparwiły e zysa najobjętniejsze oko. Ręce od pach obnazone — przygotowanie do prania! Ręce Hyacynki! Nogi Karola Wielkiego! Ciężka w chodzie jak ptak cały! Przepadła za czerwonemi wstążkami! Ciała na umizgi czeladników! Rzędziczyli! Jedno z tych stworzeń, które wolni od przesądów libertyni nazywają „poważną kobietą“!

Zunki szczególne: sypia w pończochach i nie miewa snów.

IV.

Opis „panny“. — Plan, przecięcie i elewacya.

Piękna (dziewczyna) A jakby z dęba. Pi-kardyj wyciosana! Pięć stóp i trzy cale. Rumiana jak brzoskwinia. Świeża jak mazel. Włosy upomadowane masłem. Gorsz przyparwiły e zysa najobjętniejsze oko. Ręce od pach obnazone — przygotowanie do prania! Ręce Hyacynki! Nogi Karola Wielkiego! Ciężka w chodzie jak ptak cały! Przepadła za czerwonemi wstążkami! Ciała na umizgi czeladników! Rzędziczyli! Jedno z tych stworzeń, które wolni od przesądów libertyni nazywają „poważną kobietą“!

Zunki szczególne: sypia w pończochach i nie miewa snów.

V.

Dzień drugi. — Powrót z biura.

Mąż. Dzień dobry, Lucja, jak się masz kochana żoneczko? Uff! co za dzień! A to nam zadat roboty ostatni cyrkularz... Wzobraz sobie, Lafitot chory, cała robota na mój kark spadła. Jestem zamordowany, nie żyję...

Zona. Wiesz... Marysia...

Mąż. Pozwól mi usiąść.

Zona. Słutka bliżauke.

Mąż. Do diabła!

Zona. Cóż w tem śmieszniejszego? Ale ja tej wytrące z miesięcznej płacy.

Mąż. Cóż to warto... dziewczyna nie zrobiła tego namyślnie.

Zona. Tem gorzej! To ja nauczyła była nadal ostrożniejszej.

Mąż. Zechciej łaskawie podać mi pan-

Charles Monselet.

Panna do wszystkiego.

Scena z życia.

I.

Prolog.

Mąż. Dalej bez sługi obywać się nie możemy; trzeba pomyśleć o niej, moja droga!

Zona. Tak sądzisz, Antosiu?

Mąż. Rozumie się. Znaćto się trudzi, a ja tego nie chcę.

Zona. Umieć cenić uczucie, które ci myślę nasunęło. W gospodarstwie naszym jest wistocie więcej do roboty, jak się to wydaje, ale... zastanów się, mój przyjacielu... Dotąd obchodziliśmy się bez służącej, oszczędność...

Mąż. W ministerium podniesiono mi płacę o trzytysiąt franków. Nie mogę lepiej użyć tych pieniędzy, jak przynosząc ci niemi ultię w domowych zajęciach. Weź pannę do wszystkiego.

Zona. Skoro chcesz koniecznie...

II.

Otwarcie konkursu.

Wybór „panny do wszystkiego“ — to rzecz ważna i trudna — to też szukano trzy tygodnie.

Młodzi małżonkowie byli wybredni. Chcieli mieć „pannę“, jakiej nie ma i nie będzie na świecie, „pannę“ arcydzieł „panny“ idealną „pannę“ fenomen!

Udał się do znajomych, odmówiono, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności.

Próbowali sprawować z prowincyj z gwary: wytrawności i moralności. Rozesłali listy do Alzacyi, Burgundyi, Szampanii, a nawet Owernii.

Dostawcy zażądali wiele czasu, a jeszcze więcej pieniędzy.

Trzeba było zwrócić się do biura strażców.

Przeszło pięćdziesiąt „panien“ przedfilowało przed paniami. Rozumie się, żadna nie przypadła do gustu, to też po trzech tygodniach próżnych poszukiwań wzięto pierwszą lepszą.

„Widzicie te dwie młode dziewczyny, wychodzące o zmroku z nędznego zajazdu, niesące stary kuferek, pokryty wytartą i poszarpaną skórą? Przechodzą ulicę Paryża, zatrzymując się, co jakiś czas, dla wypoczynku i zmienienia strudzonej ręki.

To „panna“, udająca się na służbę w towarzystwie przyjaciółki.

III.

Allokucya pani do „panny“.

— Moja córko, robota u nas nie jest ciężka, ale jej nie brakuj. Chcę objaśnić ci, jakie będziesz miała zajęcia, uważaj więc dobrze, abym nie potrzebowała powtarzać. Przedewszystkiem żądam, abyś codziennie wstawiała o szóstej, wczesne wstawanie utrzymuje zdrowie. Roboty zachniez od uporządkowania jadalnego pokoju. Potem czyszczenie obuwia. Pan brudzi bardzo. Ubranie pana wytrzepiesz na korytarzu, moje suknie oczyszczisz przy oknie. Jemy śniadanie o 9-tej, gdyż pan musi być o 10-tej w ministerium. Poprzestajemy na resztkach z wczorajszego obiadu

i jednej potrawie z jaj lub jarzyny. Po śniadaniu trzeba uprzątnąć pokój sypialny. Etażerek nie okurzać, są tam delikatne drobiazgi, wolę więc zrobić to sama. Potem będziesz miała pół godziny na ubranie się, nie lubię zalotności, ale chcę, abyś ubierała się czysto. Fartuszek powinien wystarczyć ci na dwa dni. Ubrana, zajmiesz się obiadem. Wyjdę zaraz z tobą, aby pokazać ci sklepy naszych dostawców. Pan i ja jesteśmy dość wybredni w jedzeniu. Co czwartek rosół i sztuka mięsa, co niedziela pieczeń barania albo drób. Gości rzadko mamy na obiedzie, dwa lub trzy razy na miesiąc. W piwnicy mamy wino i węgiew. Wodę i chleb przynoszą nam do domu. Widzisz sama, że jest wiele ulg. Pracę będziesz raz na tydzień, froterować podziemię. Trzeba także, abyś co wieczór, przed położeniem się spać, umyła naczynia kuchenne — nie odkładaj tego nigdy do dnia następnego, to bardzo zły system. Jeżeli wśród dnia znajdziesz wolną chwilę, wystrzyż noże, poczyszcisz gładki u drzwi i grzebienie. Nie cierpię, gdy służba próżnuje z otwartą gębą b, a, ba. Wieczorem będziesz naprawiać bieliznę. Raz na miesiąc będziesz miała dzień do wyjścia. Uważam za zbyteczne ostrzegać cię, abyś poza domem zachowała się skromnie, bo gdybyś się dowiedziała, że noga twoja powstała na balu publicznym, odprawię cię natychmiast. Nie lubię twego imienia Józefy, będziesz Marysia. Wszystkie służące są Marysiami. Unikaj znajomości i wszelkich stosunków ze służbą sąsiadów, niemniej z odziwernym i do jego łoży zachodź tylko w razie koniecznej potrzeby. Ah!... byłabym zapominała!... Będziesz się kładła spać bez świecy, gdyż boję się pożaru. Już wszystko. Mam nadzieję, że spodoba ci się u nas, moja córko.

Doktor Beckman

powrócił z zagranicy i przyjmuje chorych jak dawniej.

1062-2-1

Znana firma KAPELUSZY Röder

w Łodzi, ulica Zielona N 205, poleca się względem Szanownej Publiczności, ponieważ i nadal stale zaopatrywana będzie w wielki wybór **gustownych kapeluszy**, po cenach umiarkowanych. 1096-10

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że moje

KAPIELE PRYSZNICOWE otwarte są od rana do wieczora. Dla dam od godz. 3 do 5 po południu.

B. Pruszyński, hotel Europejski 1087-6

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego. A. S. Frenka, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź miasto Warszawa za N 1711 z dnia 5 maja r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1099-3-1

FILIA ŁÓDZKA

Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Lombard)

zawiadamia, że w dniu 22 czerwca (4 lipca) r. b. i dni następujących od godziny 10 rano odbywać się będzie w sali licytacyjnej Filii, przy ulicy Zachodniej N 55 (nowy N 31)

LICYTACYA

na sprzedaż zastawów, we właściwym czasie nie prolongowanych. Podczas licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych przyjmowana nie będzie. Wykaz N N zastawów ogłoszony zostanie w „Dzienniku Łódzkim“ 1106-3

SYNDYK TYMCZASOWY

massy upadłości

Emila Saengera,

stosownie do art. 512 kod. handl. zawiadamia niniejszem wierzycieli rzeczonyj massy: Karola Mogka, firmę „Mannaberg i Goldamer“, T. J. Heimbacha, firmę „Leon Allart i S-ka“, Bernarda Amsla, Karola Essmana, Braci Ginsberg, Ed. Elbogen, Akcyjne Towarzystwo fabryk masy drzewnej w Sandhübel, Rafała Sachsa, Badańska fabrykę aniliny w Sztutgarcie, Braci Beilmar, K. Bernbardta, L. Woelfle, E. Bergera, Rudolfa Luthra, L. Millera, firmę „Bechtold i Seiler“, „B. Nepros i S-ka“, J. Richtera, Braci Lange, J. Lipińskiego, K. W. Gehliga, Ditnara Manasse, Christiana Wandla, G. A. Hempla, firmę „Weiller i S-ka“, Gustawa Ritters, J. Hoffana, firmę „J. Kern i Scherwier“, G. Heerbrandta, Braci Koerting, Fabrykę filen w Gera, K. A. Moesa, G. A. Klebera, K. T. Haubolda, Gustawa Henslera, Alberta Krablera, firmę „J. Hausman i S-ka“, Towarzystwo przemysłu leśnego w Łodzi, firmę „Stamirowski i S-ka“, E. Haebler i S-ka, S. Goldbluma, S. Ciesiel skiego, S. F. Tugemana, Hugo Mannaberga, Leopolda Hirsekorna, S. L. Berlinera, Franciszka Wagnera, J. Suczynskiego, J. Horninga, B. Neuhansa, K. Wutke, M. Abramsohna, G. Peisera, Karola Zinke, B. Pstrągowskiego, K. Ochlera, G. Rosensa, J. Frogel, Ludwika Meyera, Szaję Wislickiego i Akcyjne Towarzystwo Tamerforskiej manufaktury, jak również wszystkich niewiadomych wierzycieli, że Sąd Okręgowy Piotrkowski wyrokiem z dnia 7 (19) maja r. b. wyznaczył nowy ostateczny czteromiesięczny termin, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, do sprawdzenia ich wierzytelności.

Adwokat przysięgi Władysław Sudra. 1108-

3 razy w tygodniu świeże **MASŁO ŚMIETANKOWE** po 40 kop. fant

S. Żukowski

sklep towarów kolonialnych i spożywczych

Zawadzka, naprzeciw hotelu Europejskiego. 1060-4-1

OBRONCA SĄDOWY Józef Kolasiński

przeniósł kancelaryę do hotelu Niemieckiego, ulica Średnia N 435. 927-3

MALARZ, MAJSTER CECHOWY

Ludwik Radwański przyjmuje wszelkie roboty pokojowe i inne w zakresie malarstwa wchodzące ulica Dzielelna Nr. 1111 (nowy 29) w domu A Müllera.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ф. С. Робаковскій, жительствующій въ гор. Лодзи по Завадской улицѣ подл. N. 440, на основаніи 1030 ст. уст. Гр. суд. объявляетъ, что 29 Мая 1892 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Рудольфу Пацельту, находящагося въ гор. Лодзи по ул. Мильна подл. N 821-RS въ фабричномъ зданіи Васмута, состоящаго изъ обстановки въ фабричной конторѣ, тесьмы и пражы разнаго качества и сорта, оцененнаго для торговъ въ 205 руб. 30 коп.

Продажа будетъ производиться на мѣстѣ хранения въ фабрикѣ Юліуса Васмута.

Гор. Лодзь, 20 Мая 1892 г. Судебный Приставъ Робаковскій 1110

Warszawskiej DYSTYLAJNI PAROWEJ

Ł. MOKIEJEWSKIEGO

HANDEL WIN

w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom Klossa Nr. 765,

poleca NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

Trunki w zakres dystylarni wchodzące, w dobroci nienastępujące zagranicznym, jak alembiki, Stozosoe oczajenneo Bano, likiery, cremy w ozdobyh flakonach, spirytusy: do picia winny, do polityry i do palenia, jako też okowitę smaczną i mocną. **WINA** naturalne odstale z najcenniejszych piwnic: węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki krajowe i zagraniczne (kuraacyjne). Miody stare, porter angielski w 1, 1/2, 1/4, butelkach. Oety francuskie, oraz WINA: besarabskie, krymskie i kaukazskie od 30 kop. za butelkę. 1092-3

Dowód za N 8054

Filii Łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 1111-

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z guiny Radogoszcz, na imię Stanisława Strykowski.

Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie. 1112-

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistrata miasta Łodzi, na imię Estery Liby Grzybowskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym. 1109-

Bona polka

poszukuje miejsca. Oferty pod lit. M. N. proszę składać w administracji „Dziennika Łódzkiego“. 1080-3

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcję fabryczną,

są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki służące

dla sądów pokoju i gminnych

ASTMY i KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych **FUNGATEUR ESPC**
DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEURALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St.-Lazare 20;
w Łodzi: w aptece Jana Spokorny.
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 1889 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie (Klasa 45). 707-36

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości, w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty Listopadowej 1891 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywają się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej pod N 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod N 1089-A, przy ulicy Dzikiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 9,900; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,980; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 lipca (11 sierpnia) 1892 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

b) pod N 271-N, przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 10,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,000; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (12 sierpnia) 1892 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

c) pod N 188-B, przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 5,200; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,040; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (16) sierpnia 1892 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

d) pod N 1114-D, przy drodze do ogrodów staromiejskich, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 8,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (17) sierpnia 1892 roku przed notaryuszem Władysławem Jonscherem.

e) pod N 675, przy ulicy Płacowej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 2,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 520; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (19) sierpnia 1892 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

f) pod N 48-b, przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 11,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,200; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (22) sierpnia 1892 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

g) pod N 786-E, przy ulicy Zielonej i Promenada, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 7,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,520; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (24) sierpnia 1892 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

Łódź, dnia 7 (19) maja 1892 roku.

Prezes: E. Herbst.

993-3-1

Za Dyrektora Biura: L. Gajewicz.

Letnie Mieszkania w Inowłodzu nad rzeką Pilicą

Uroczą miejscowość klimatyczna leśna, wśród lasów Lubocheńskich położona o godzinie statkiem parowym od stacyi Dr. Z. Iw. Dąb. Tomaszów Rawski. Według ostatniej opinii lekarskiej posiada ona wszelkie warunki stacyi klimatycznej i zajmuje w Królestwie jedno z miejsc najwydatniejszych pod względem zdrowotnym i nie tylko jako miejsce letniego pobytu, ale jako uzdrowisko klimatyczne, respective sanatorium leśne. Posiada mieszkania umeblowane większe i mniejsze, stale przebywa lekarz, apтека, poczta prawie codziennie, restauracja, sklep spożywczy, gimnastyka, kąpielie rzeczne. Salon letni, fortepian.
NB. Statek parowy kursować zaczęło po Pilicy z początkiem czerwca r. b. od stacyi Tomaszów Rawski.
Blizsze wiadomości w prospektach ilustrowanych i u właściciela w Łodzi pod N 265-A, przy ulicy Zielonej. 803-10